

## **Wywiad z Prezesem ZG PTZ J. Mańkowskim 1.02.2010.**

Danuta Frey 01-02-2010

*Jerzy Mańkowski, prezes Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, w rozmowie z Danutą Frey opowiada o szansach i przyszłości ziemiaństwa, konieczności inwentaryzacji roszczeń i potrzebie odrębnej ustawy o rekompensatach.*

**Danuta Frey:** Jak to się stało, że pan, z zawodu ekonomista i socjolog, specjalista od ochrony środowiska i energetyki, zajmujący kierownicze stanowiska biznesowe za granicą, został w grudniu ubiegłego roku wybrany na prezesa Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego?

**Jerzy Mańkowski:** W wyniku dekretu o tzw. reformie rolnej moich rodziców wysiedlono z majątku w Brodnicy Śremskiej, 25 km od Poznania. Po studiach w Belgii i przepracowaniu 22 lat na Zachodzie i w krajach afrykańskich w 1992 r. przyjechałem do Polski. W "Rzeczpospolitej" znalazłem ogłoszenie, że Agencja Nieruchomości Rolnych wystawia na sprzedaż zespół pałacowo-parkowy w Brodnicy. Razem z pozostałymi spadkobiercami udało się zablokować sprzedaż, a pod koniec 1998 r. odkupić na korzystnych warunkach ten kawałek rodzinnego majątku.

**Danuta Frey:** I co pan z nim zrobił?

**Jerzy Mańkowski:** Po gruntownym remoncie powstał jedyny w Polsce rodzinny pałac należący do prestiżowej francuskiej sieci hotelowej. Obecnie prowadzi go założona przeze mnie spółka z o.o. Global Consulting, wykonująca też prace konsultingowe z dziedziny ochrony środowiska i energetyki.

**Danuta Frey:** Czy tak właśnie miałyby wyglądać przyszłość ziemiaństwa w Polsce?

**Jerzy Mańkowski:** To tylko jeden z możliwych przykładów przedsiębiorczości. A jednocześnie przełamywania stereotypów. Ziemiaństwo reprezentują dziś w Polsce i za granicą jakieś 2 miliony osób, których państwo nie potrafi uwzględnić w swoich planach rozwoju gospodarczego. Tymczasem dysponują one znaczącym kapitałem wiedzy i umiejętności, a także potencjałem inwestycyjnym i biznesowym, który mógłby być wykorzystany do aktywizacji obszarów wiejskich. Można by też próbować uzyskać na taką koncepcję, nazywam ją koncepcją powrotu, fundusze unijne.

**Danuta Frey:** Czy wyobraża pan sobie, że jakikolwiek rząd mógłby zakwestionować dekret o reformie rolnej i zwrócić majątki ziemskie byłym właścicielom, a raczej ich spadkobiercom?

**Jerzy Mańkowski:** Pomijając sprawę, czy w tym dekrete rzeczywiście chodziło o reformę rolną, nikt w Polskim Towarzystwie Ziemiańskim nie zamierza zabierać ziemi indywidualnym rolnikom. Objąłem funkcję prezesa PTZ nie po to, żeby mówić: "Oddajcie" czy "Wracajmy", gdyż ani żaden rząd, ani właściciele nie byli i nie są na to przygotowani. Nikt nie podszedł do tego w sposób realistyczny.

**Danuta Frey:** Co oznacza określenie "w sposób realistyczny"?

**Jerzy Mańkowski:** Młodzi ludzie, rozsiani po całym świecie spadkobiercy wywłaszczonych właścicieli majątków ziemskich, tylko wtedy wrócą do Polski i staną się przedsiębiorcami, gdy będą mieli możliwość prowadzenia rentownej działalności gospodarczej. Dotyczy to

również tych, którzy cały czas są w kraju i już mają kapitały lub ogromną wiedzę. Ziemia i majątki to nie tylko rolnictwo, ale również rekreacja, turystyka, usługi, przemysł. Obszary wiejskie nie dostosowują się wystarczająco szybko do zmian w gospodarce światowej. Nadmierne uzależnienie od dotacji unijnych nie zachęca do myślenia o konkurencji i przedsiębiorczości. Co się stanie, kiedy dotacje stopnieją? Obszary wiejskie nie mogą działać tylko jako obszary rolnicze. Ich przyszłość powinniśmy widzieć również w małej i średniej przedsiębiorczości zbudowanej wokół większych projektów. Jest więc miejsce dla tych, którym zabrano własność, ale nie po to, aby odtwarzali to, co było, lecz by wprowadzili nowe doświadczenia. Jest to kapitał społeczny, o którego braku mówi "Strategia dla Polski 2030".

**Danuta Frey:** Podczas roboczego spotkania z jej autorem ministrem Michałem Boni, z doradcami banków i instytucji rządowych przedłożył pan założenia nowej koncepcji rozwiązania kwestii reprivatyzacyjnej. Spotkała się podobno także z dużym zainteresowaniem w Pałacu Prezydenckim. Na czym polega?

**Jerzy Mańkowski:** Jedną z ważnych idei jest włączenie ziemiaństwa do współpracy ze wszystkimi środowiskami rolniczymi zaangażowanymi w rozwój nowoczesnego rolnictwa i obszarów wiejskich oraz aktywny udział nowej generacji ziemiaństwa w programie "Strategia dla Polski 2030". Koncepcja zakłada też współdziałanie w pracach legislacyjnych, współdziałanie trzech stron istotnie zainteresowanych w uregulowaniu stosunków własnościowych nieruchomości rolnych pozostających nadal w gestii Skarbu Państwa. A więc dzierżawców gruntów, rolników i Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego.

**Danuta Frey:** To bardzo ogólne stwierdzenia. A konkrety?

**Jerzy Mańkowski:** Jako Polskie Towarzystwo Ziemiańskie stawiamy sobie trzy cele: zablokowanie projektu ustawy o rekompensatach, który wyklucza zwrot w naturze, doprowadzenie do merytorycznych rozmów ze stroną rządową, tak aby powstał projekt gospodarczo i politycznie uzasadniony, wykazanie, że potrafimy dostosować ideały ziemiańskie do dzisiejszej rzeczywistości. W obecnych warunkach, gdy budżet państwa się sypie, projekt autorstwa Ministerstwa Skarbu Państwa przewidujący symboliczną rekompensatę pieniężną rozłożoną na wiele lat i żadnego oddawania w naturze jest nierealistyczny, gdyż nie ma na to środków, i pewnie zostałyby też zablokowane prawnie. Projekt ten daje ograniczony czas na udowodnienie własności, wycenę zabranych majątków według narzuconych stawek i podjęcie decyzji, czy wybiera się marną rekompensatę rozłożoną na 15 lat (albo nic, jeżeli zabraknie środków w budżecie państwa) czy długą drogę procesową bez gwarancji sukcesu.

**Danuta Frey:** Na sukces w sądzie ziemianie rzeczywiście nie mogą liczyć. W sprawach z dekretu o reformie rolnej można ewentualnie odzyskać dwór czy pałac z parkiem.

**Jerzy Mańkowski:** Dwory i pałace też są zwracane jedynie w długotrwałych niejednokrotnie i kosztownych procesach sądowych, a nie w drodze ustawowej, która pozwoliłaby ich uniknąć. Tę kwestię należałoby jak najszybciej rozstrzygnąć, ponieważ nieruchomości te ulegają w dalszym ciągu dekapitalizacji. A przecież pomogłyby uruchomić różne projekty gospodarcze angażujące środowiska wiejskie.

**Danuta Frey:** Nie wierzę w sentyment powrotu. Myślę, że większości zależy głównie na pieniądzu. Czy nie jest czasem tak, że odzyskany dwór czy pałac niemal od razu wystawiany jest na sprzedaż?

**Jerzy Mańkowski:** Takie jest prawo właściciela. Niejednokrotnie nie ma on zresztą warunków, by uruchomić jakąkolwiek działalność gospodarczą. Kto jednak powiedział, że nie uda się to nowemu właścicielowi? Rolą Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego jest też zachęcać młodych, przedsiębiorczych spadkobierców do kontynuowania na swoim pomysłu na życie. Widzę młodych, którzy z chęcią działaliby na obszarach wiejskich, gdyby wiedzieli, że to się opłaci. Niekiedy nawet lepiej kupić, niż odzyskać swoje od państwa za darmo. Jeżeli bowiem coś kupuję, mogę wymagać uporządkowania kwestii prawnych, chociażby dostarczenia mieszkań lokatorom dworu czy pałacu. Teoretycznie Agencja Nieruchomości Rolnych może sprzedawać tylko to, co jest wolne od roszczeń. Zmiany w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa nie dają jednak wystarczających gwarancji, że część ziemi nie wymknie się z puli, która miałaby służyć do pierwszeństwa nabycia lub zwrotu. Nawoływanie do wykupu ziemi zachęca głównie tych, którzy mają kapitał, to znaczy obcokrajowców i fundusze zagraniczne chowające się za plecami polskich rolników aż do momentu zezwolenia na całkowity obrót ziemią. Powoduje to niepewność dzierżawców i byłych właścicieli, którzy zgłosili roszczenia. Proponujemy, żeby usiąść do stołu z administracją rządową i uporządkować sprawę arealu ziemi będącej w rękach Skarbu Państwa, do której są roszczenia. Dotychczas padają różne liczby. Czasem może być nawet różnica do miliona hektarów. Najpierw więc trzeba ustalić poziom roszczeń. Zrobić inwentarz tego, co jest do oddania: co nie zostało rozparcelowane, sprzedane, co jest jeszcze w rękach ANR, i na jakim areale gospodarują dzierżawcy. Również zainteresowani powinni wiedzieć, czy ich były majątek ma potencjał gospodarczy, czy są problemy ludzkie, czy zaszły sytuacje nieodwracalne. Dzierżawcy też muszą mieć jasną sytuację prawną. Obecna nie daje gwarancji opłacalnych, przewidywalnych inwestycji i nakładów. Oddział ANR w Poznaniu wysłał ostatnio do spadkobierców byłych właścicieli około tysiąca formularzy mających na celu uporządkowanie i udowodnienie roszczeń. Takie dane gromadzą obecnie wszystkie terenowe oddziały ANR. Agencja ma powołać komisje, które będą je analizować i podejmować decyzje. Powinno to doprowadzić do opracowania ustawy ekonomicznie uzasadnionej, uwzględniającej interesy państwa i byłych właścicieli, przewidującej tam, gdzie to jest możliwe, zwrot w naturze lub rekompensaty.

**Danuta Frey:** Czy pańskim zdaniem miałyby to być odrębna ustawa?

**Jerzy Mańkowski:** Uważam, że tak. Nie można wrzucać do jednej ustawy wszystkich grup poszkodowanych, gdyż każda jest inna. Na razie, w rezultacie niepewności prawnej, mamy tysiące zablokowanych hektarów, na których nie można inwestować, gdyż nie wiadomo, do kogo będą należeć. Musi powstać jakieś rozsądne rozwiązanie, by wszystkie strony były usatysfakcjonowane. Żeby np. spadkobiercy byłych właścicieli ziemskich mogli odzyskać, tam oczywiście, gdzie to jest możliwe, swoje majątki na preferencyjnych warunkach. Jeżeli lokator może wykupić swoje mieszkanie za 1 zł, to dlaczego nie stworzyć korzystnych warunków wykupu nieruchomości ziemskich, a przynajmniej pierwszeństwa nabycia i zrównania z uprawnieniami, jakie mają rolnicy przy zakupie ziemi?